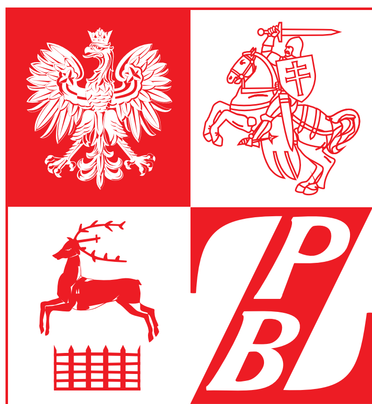
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

kwiecień 2014 r. Nr 4 (93)

Dlaczego Białorusini marzą o Karcie Polaka?

str. 7

Relikwie Jana Pawła II na zawsze w Grodnie

Mierzący 237 centymetrów gipsowy posąg Jana Pawła II odsłonięto w grodzieńskiej Bazylice katedralnej pw. św. Franciszka Ksawerego w dniu kanonizacji papieża Polaka 27 kwietnia. Do głównej świątyni katolickiej Grodna dostarczono też szczątki Świętego – kilka kropel Jego krwi na tkaninie, przechowywane w relikwiarzu w kształcie słońca.

Relikwie świętego przekazał grodnianom arcybiskup Krakowa, były osobisty sekretarz Jana Pawła II, kardynał Stanisław Dziwisz. Relikwiarz z krwią Świętego będzie przechowywany przy ołtarzu Matki Bożej Różańcowej w przezroczystym pojemniku.

Uroczystą Mszę świętą z okazji kanonizacji Jana Pawła II i przybycia do Grodna jego relikwii celebrował proboszcz kościoła farnego, ksiądz Jan Kuczyński.

Nabożeństwo w dniu kanonizacji stało się okazją do odsłonięcia w katedrze gipsowego posągu Świętego, który we współpracy z synem Arsenim i pomocnikiem Michaiłem Łatyszewem wykonał grodzieński rzeźbiarz i malarz, członek Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi Wasyl Martyńczuk. – To moja pierwsza tak poważna praca – przyznał artysta w rozmowie z gazetą «Wieczernij Grodno». Dodał, że nie może uwierzyć, iż udało mu się sprostać tak odpowiedzialnemu wyzwaniu, jakim jest wkład w upamiętnienie papieża Polaka w głównej grodzieńskiej świątyni. – W pracy pomagały mi anioły – oznajmił Martyńczuk. Natomiast proboszcz Jan Kuczyński wyznał, iż artysta przed przystąpieniem do pracy prosił o błogosławieństwo, gdyż zwątpił w swoje siły i zdolności.



Irena WALUŚ

Figura św. Jana Pawła II autorstwa Wasyla Martyńczuka



Irena WALUŚ

Mszę św. celebruje ksiądz proboszcz Jan Kuczyński

Podczas Mszy świętej w grodzieńskiej katedrze w dniu kanonizacji papieża Polaka wiernym przypominano między innymi o cudach, które się dokonały za pośrednictwem Ojca Świętego Jana Pawła II.

Emilia Kuklewska

Fara Witoldowa znów pojawi się w Grodnie

Fara Witoldowa znów pojawi się w Grodnie. Niestety na krótko, przy pomocy ultranowoczesnych technologii tzw. video mappingu. Słynna świątynia pojawi się na nocnym niebie 6 czerwca, w dniu otwarcia X Republikańskiego Festiwalu Kultur Narodowych.

Jak wyjaśnił dyrektor festiwalu Władimir Sergiejczyk, o godzinie 23:30 na placu Sowieckim rozpocznie się ceremonia, podczas której zostanie «odsłonięta» Fara Witoldowa, ta sama, którą ponad 50 lat temu, 29 listopada 1961 roku wyburzyli sowieci.

Trójwymiarowy obraz powstanie przy pomocy wideo mappingu czyli techniki tworzenia wizualizacji video na obiektach, przedmiotach, budynkach, a nawet osobach, w taki sposób, iż oświetlany obiekt zostaje graficznie zmieniony i ożywa.

Grodzieńska firma, która odpowiada za stronę techniczną projektu, planuje stworzyć kilka modeli świątyni, ponieważ Fara Witoldowa była na przestrzeni wieków wielokrotnie przebudowywana. Obrazy powstaną na podstawie wiarygodnych informacji historycznych, zdjęć i rysunków. Publiczność będzie mogła zobaczyć Farę jako kościół katolicki i cerkiew prawosławną.

Jak powiedział naczelnik wydziału ideologii i kultury grodzieńskiego komitetu wykonawczego Paweł Skrobko, mieszkańców Grodna i gości czekają wspaniałe wrażenia. Zdradził np., że w pewnym momencie ceremonii jednocześnie zabrzmią dzwony wszystkich czynnych kościołów w Grodnie. W ceremonii przyjmą udział chóry grodzieńskie.

IT-P



harodnia.com

Fara Witoldowa w 1892 r.

Kombatantom zabrano paczki

Około 70 paczek świątecznych, przeznaczonych dla mieszkających na Białorusi kombatantów AK, zabrali 2 kwietnia z domu prezes Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB kpt. Weroniki Sebastianowicz funkcjonariusze Urzędu Celnego w Grodnie.

Weronika Sebastianowicz postanowiła dopiero teraz poinformować nas o tym, gdyż przez kilka tygodni od momentu wizyty celników w swoim domu w Skidlu miała złudzenia, że pomoc, zebrana przez organizacje w Polsce, wspierające mieszkających na Białorusi żołnierzy AK, zostanie jej zwrócona. – Z tego co wiem celnicy znaleźli pretekst, żeby paczek nie oddawać. Stwierdzili, iż część zarekwirowanych produktów rzekomo przekroczyła termin ważności do spożycia – opowiada prezes Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB.

83-letnia Weronika Sebastianowicz przyznaje, iż nie orientuje się dokładnie w obowiązujących na Białorusi procedurach, które dotyczą rozdzielania pomocy zza granicy dla polskich weteranów II wojny światowej, zwłaszcza dla żołnierzy AK, wciąż uznawanych przez oficjalną historiografię białoruską i białoruskie urzędy za «bandytów». – Mogę powiedzieć, że zbieraną przez Rodaków w Polsce pomoc dla żołnierzy AK pomaga dostarczać Konsulat Generalny RP w Grodnie – przyznaje Weronika Sebastianowicz. Według niej incydent, związany z zarekwirowaniem przez celników paczek świątecznych, może utrudnić dalsze niesienie tego typu pomocy z Polski kombatantom AK na Białorusi.

– Nie wiem, czym to się skończy, czy zostanę postawiona przed sądem za spełnienie obowiązku wobec członków Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB. Chcę tylko podziękować wszystkim darczyńcom w Polsce, którzy przyczynili się do uzbierania paczek świątecznych dla nielicznych, żyjących jeszcze na Białorusi, żołnierzy AK i ich rodzin – mówi Weronika Sebastianowicz, wymieniając wśród organizacji, którym jest wdzięczna za wieloletnie wsparcie swoich towarzyszy broni paczkami świątecznymi, wrocławskie Stowarzyszenie ODRA-NIEMEN oraz Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie.

Andrzej Pisalnik

Socjotechnika Josepha Overtona?

Prowokacja «Młodego Frontu» może mieć na celu wywołanie debaty społecznej na temat bezdyskusyjnie dotąd potępianych na Białorusi idei i – w konsekwencji – stworzenie atmosfery społecznego przyzwolenia na ich wyznawanie i propagowanie.



Pomnik ofiar OUN-UPA we Wrocławiu

Blog środowiska lidzkiej polskiej młodzieży patriotycznej «Polacy Grodzieńszczyzny» odreagował dosyć stanowczo i krytycznie na prowokację organizacji «Młody Front», która miała miejsce podczas ostatniego Dnia Woli w Mińsku. Przypomnijmy, iż uważający się za patriotów Białorusi młodzi ludzie wyszli na manifestację z portretami Stepana Bandery i Romana Szuchewycza, będących twórcami i ideowymi przywódcami zbrodniczej formacji OUN-UPA, odpowiedzialnej za bestialskie zbrodnie na ludności cywilnej, także polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, w czasie drugiej wojny światowej.

Zdaniem «Młodego Frontu», podniesienie ukraińskich zbrodniarzy do rangi bohaterów i idoli białoruskiej młodzieży miało być wyrazem solidarności z narodem ukraińskim. Przyznając, iż ogólnie manifestacja z okazji Dnia Woli spełniła powyższy cel, gdyż większość jej uczestników manifestowała solidarność z narodem Ukrainy poprzez demonstrowanie ukraińskich symboli państwowych, incydent w wykonaniu «Młodego Frontu», niestety, wywołał zamierzony przez jego pomysłodawców efekt – został zauważony i opisany.

Mianowicie, na prowokacyjny wybryk z demonstrowaniem portretów Bandery i Szuchewycza zwrócił uwagę, oceniając manifestację białoruskiej opozycji, ambasador Rosji na Białorusi Aleksander Surikow. Jako dowód wyznawanej przez białoruską opozycję ideologii skrajnego nacjonalizmu, przedstawiły prowokację «młodofrontowców» rosyjskie media, prowadzące wojnę propagandową przeciwko Ukrainie.

Na szczęście w mediach polskich wybrykowi «Młodego Frontu» nie nadano szczególnej uwagi. Chyba rozsądnie potraktowano go, jako szytą zbyt grubymi nićmi prowokację.

Każda prowokacja, jak wiadomo, udana jest tylko wówczas, gdy wywołuje reakcję. Prowokatorzy z «Młodego Frontu» doczekali się jej, niestety, także od niedoświadczonej w «bojach propagandowych» polskiej młodzieży z Lidy.

W najlepszych tradycjach propagandy, polegającej na wyolbrzymianiu skali swojego sukcesu, Wydział Propagandy «Młodego Frontu» przedstawił wpis na blogu lidzkich Polaków jako reakcję polskich mediów internetowych, a przynajmniej zamieszkującej Grodzieńszczyznę polskiej społeczności. Na tej podstawie Wydział Propagandy stwierdził de facto, iż między stosunkiem do Białorusinów i ich «bohaterów» narodowych między Polakami i Rosjanami jest niewielka różnica.

Młodzi Polacy z Lidy potępili wybryk «Młodego Frontu», ale uważam, że mogliby tego nie robić publicznie. Dlaczego?

Otóż, pomijając to, iż w zdecydowanej większości przypadków najlepszą reakcją na prowokację jest brak reakcji, ośmielę się twierdzić, iż heroizacja Bandery i Szuchewycza nie ma przyszłości w społeczeństwie białoruskim, jak nie mają jej propagowane przez środowisko «Młodego Frontu» poglądy antypolskie. Nie zawsze warto zatem zwracać na tego typu prowokacje uwagę, żeby nie tworzyć wrażenia, iż marginalne wybryki oszołomów postrzegamy jako przejaw większego zjawiska.

Chyba że coś się zmieni w białoruskim społeczeństwie. Ale jaka może nastąpić zmiana?

Nie wykluczone, iż «Młody Front», decydując się na prowokację z heroizacją Bandery i Szuchewycza, postrzeganych przez Polaków jako zbrodniarze, stosuje socjotechnikę, opisaną między innymi przez amerykańskiego badacza Josepha Overtona, znaną pod nazwą «Okna Overtona».

Sens powyższej socjotechniki polega na stopniowym wprowadzeniu do świadomości masowej najbardziej, wydawałoby się, nieakceptowanych idei. Na początku dokonuje się prowokacji - ogłasza się, na przykład, że Stepan Bandera i Roman Szuchewicz, to bohaterzy, a OUN-UPA to formacja godna podziwu i naśladowania. Potem temat podchwytują media, do dyskusji na temat OUN-UPA i jej ideologów wciągani są eksperci. Przy odpowiednim doborze ekspertów w świadomości masowej tabu na wychwalanie zbrodni banderowców powoli zaczyna się kruszyć. Potępianie idei nazistowskich zaczyna być postrzegane, jako rzecz dyskusyjna, aż dochodzi do sytuacji, kiedy idea nazistowska w odbiorze społecznym zaczyna być postrzegana jako coś naturalnego.

Względnym sukcesem «Młodego Frontu» w stosowaniu powyższej socjotechniki jest fakt, iż o wybryku z Banderą i Szuchewyczem na Białorusi poinformował blog «Polaków Grodzieńszczyzny» i opozycyjna białoruska gazeta «Nasza Niwa» (nie potępiając autorów prowokacji).

Chcąc rozwijać sukces i przystąpić do kolejnego etapu popularyzowania kontrowersyjnych idei, «Młody Front» przy wsparciu między innymi niezarejestrowanej partii opozycyjnej Białoruska Chrześcijańska Demokracja zorganizował 4 kwietnia publiczną debatę na temat OUN-UPA i jej przywódców.

Andrzej Pisalnik

Jubileuszowy «Magazyn Polski»

Ukazał się setny numer, wydawanego od 2005 roku przez Związek Polaków na Białorusi, miesięcznika «Magazyn Polski na uchodźstwie». Czasopismo jest kontynuacją kwartalnika ZPB «Magazyn Polski», który powstał w 1992 roku.



O tym, dlaczego miesięcznik, będący spadkobiercą tradycji kwartalnika, zmienił nazwę i numerację, opowiada w jubileuszowym numerze redaktor naczelna czasopisma Irena Waluś:

«Od 2005 roku – gdy władze białoruskie zdelegalizowały ZPB – «Magazyn Polski» jest wydawany na uchodźstwie» – czytamy w artykule redakcyjnym.

Szefowa «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» pisze, iż mimo zawirowań wokół największej polskiej organizacji na Białorusi redagowane przez nią pismo kontynuuje tradycję «promowania wartości i wydarzeń ważnych dla Polaków, mieszkających na Białorusi».

Irena Waluś przypomina, iż wydawany na uchodźstwie miesięcznik nie jest dostępny w prenumeracie i dociera do czytelników na terenie całej Białorusi przez oddziały ZPB. W wersji elektronicznej natomiast «Magazyn» jest dostępny na portalu Kresy24.pl, dzięki czemu «jest czytany przez Polaków w różnych krajach świata».

Aktywność redakcji «Magazynu» nie ogranicza się do tworzenia samego pisma. «Od kilku lat w trzeci czwartek miesiąca odbywają się Spotkania Czwartkowe, gdzie z prelekcjami występują Autorzy, promując swoje tematy» – pisze redaktor naczelna.

Według Ireny Waluś redagowany przez nią periodyk jest skierowany nie tylko do Polaków, lecz także do Białorusinów, interesujących się polską kulturą i historią. «Nie ma podobnego pisma w Grodnie w języku białoruskim» – zaznacza redaktor naczelna, ciesząc się, iż wśród autorów «Magazynu» oraz w składzie jego Kolegium Redakcyjnego są nie tylko Polacy.

Gratulując redakcji, autorom i czytelnikom z okazji wydania setnego numeru «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» Irena Waluś zaznacza, że jubileuszowy numer jest szczególny, a na jego treść złożyły się artykuły wyjątkowych autorów: profesora Zdzisława Juliana Winnickiego, prof. Piotra Jaroszyńskiego, prof. Haliny Bursztyńskiej, prof. Mieczysława Jackiewicza, grodzieńskiego historyka Andrzeja Waszkiewicza, obrońcy grodzieńskich zabytków Jana Plebanowicza i innych.

Gratulujemy pani Irenie Waluś, naszej koleżance redakcyjnej i działaczce ZPB, wspaniałego osiągnięcia zawodowego, jakim jest wydanie setnego numeru «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» i życzymy dalszych sukcesów twórczych oraz zawodowych!

Redakcja Głosu

Odmówiono wizy dwóm polskim duchownym

Władze Białorusi nie pozwoliły na pełnienie posługi i nie przyznały wizy o. Romanowi Schulzowi, który od 10 lat pracował na Białorusi. Nie pozwolono także na przyjazd franciszkanina z Polski.

Polski duchowny ojciec Roman Schulz – dominikanin pracujący w Mohylewie na Białorusi nie otrzymał przedłużenia miejscowej wizy. Białoruskie władze nie zgodziły się również na przyjazd polskiego duchownego franciszkanina, który miał zmienić księdza w miasteczku Iwieniec.

Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, metropolita mińsko-mohylewski, powiedział, że władze nie poinformowały, dlaczego ci dwaj duchowni nie mogą pracować na Białorusi. Na konferencji prasowej w Mińsku związanej ze świętami Paschy arcybiskup Kondrusiewicz podkreślił, że o. Roman Schulz służył około 10 lat na Białorusi – ostatnio w Mohylewie. – Był bardzo aktywny i lubiany w Mohylewie. Odremontował kaplicę na cmentarzu. Pracował z młodzieżą. Mnie go bardzo szkoda – powiedział metropolita Kondrusiewicz.

– Drugi duchowny w ogóle nie pracował na Białorusi. Po prostu wyjechali stąd niektórzy franciszkanie i chcieliśmy nowego zamiast tego, który wyjechał. On też nie otrzymał pozwolenia – dodał metropolita.

Zwierzchnik białoruskich katolików zaznaczył, że jest nadzieja na nowych księży z zagranicy, gdyż białoruscy urzędnicy powiedzieli, by szukano innych księży do obu parafii. Pytany, czy często zdarzają się tego rodzaju odmowy, odparł, że ostatnio nie.

Na Białorusi pracuje około pół tysiąca księży. Spośród nich 130 pochodzi z Polski. Arcybiskup Kondrusiewicz przyznał, że w ostatnim okresie nie było odmów w wydawaniu białoruskich wiz dla księży z jego diecezji. – Oczywiście 500 to jeszcze nie jest wystarczająca liczba, ale 25 lat temu było tylko 62 księży – powiedział abp Tadeusz Kondrusiewicz.

Na 10-milionowej Białorusi katolicy stanowią około 15 procent społeczeństwa.

IT-P

Dłuższy film o obronie Grodna!

Warszawska Fundacja Joachima Lelewela, producent filmu inscenizowanego o obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku, zawarła z firmą Passendorfer Production i jej właścicielem, profesjonalnym producentem Michałem Passendorferem, porozumienie o współpracy przy produkcji filmu o roboczym tytule GRODNO 1939.

Zaangażowanie w produkcję filmową profesjonalnej firmy producenckiej oznacza, że obok pierwotnie planowanego 20-30 minutowego dokumentu inscenizowanego i na jego podstawie może powstać pełnometrażowy 1,5-godzinny film fabularny, który mógłby być wyświetlany w kinach.

Jak poinformował nas prezes Fundacji Joachima Lelewela Piotr Kościński zmienione plany filmowe wyglądają w ten sposób, iż dokument na 20-30 minut powstanie jeszcze w tym roku, a jego premiera może się odbyć we wrześniu, czyli w 75. rocznicę czynu bohaterskiego grodnian, których Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych generał Władysław Sikorski za postawę patriotyczną i niezłomność podczas obrony własnego miasta przed nawałą bolszewicką nazwał «nowymi Orlętami».

Naczelny Wódz obiecał ocalałym obrońcom Grodna, którzy po klęsce kampanii wrześniowej kontynuowali walkę na frontach drugiej wojny światowej, że postara się, aby Grodno «otrzymało Virtuti Militari i tytuł zawsze Wiernego».

Niestety, tragiczna śmierć generała Sikorskiego i dramatyczne powojenne losy Polski sprawiły, iż Grodno nie doczekało się obiecanych odznaczeń.

Między innymi chęcią zadośćuczynienia grodnianom za spotkaną przez nich niesprawiedliwość dziejową i chęcią przypomnienia Rodakom w Polsce i na świecie o bohaterstwie mieszkańców jednego z najbardziej patriotycznych miast polskich na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej kierują się producenci i twórcy filmu GRODNO 1939.

Jak zapewnia nas Piotr Kościński, będący współautorem scenariusza do filmu GRODNO 1939 i pomysłodawcą jego nakręcenia, planowany na wrzesień film dokumentalny ma być przygotowaniem, a zarazem promocją dla pełnometrażowego filmu fabularnego o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku, który miałby szanse być wyświetlany na dużym ekranie w kinach.

Przypomnijmy, iż produkcję filmu o roboczym tytule GRODNO 1939 oficjalnie wspiera Związek Polaków na Białorusi, prowadząc między innymi zbiórkę środków na jego produkcję oraz zachęcając do przekazania darowizn na film partnerów ZPB na Białorusi, w Polsce i na świecie.

Patronat medialny nad filmem o obronie Grodna poza naszym portalem sprawują: dziennik «Rzeczpospolita», miesięcznik «Historia do rzeczy» oraz Radio «Wnet».

Andrzej Pisalnik

Obchody IV Rocznicy Tragedii Smoleńskiej

W IV rocznicę katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, 10 kwietnia działacze Związku Polaków na Białorusi wraz z przedstawicielami Konsulatu Generalnego RP w Grodnie uczcili pamięć ofiar katastrofy.

Kilkunastoosobowa grupa grodzieńskich Polaków na czele z prezesem ZPB Mieczysławem Jaśkiewiczem oraz przewodniczącą Rady Naczelnej organizacji Andżeliką Borys przybyła na teren polskiej placówki dyplomatycznej w Grodnie, aby pod flagami Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej złożyć kwiaty i zapalić znicze ku czci ofiar katastrofy smoleńskiej, w której cztery lata temu zginęło 96 wybitnych Polaków, w tym Prezydent Polski Lech Kaczyński i jego Małżonka.

Po odmówieniu w intencji ofiar katastrofy modlitwy Anioł Pański obecny na uroczystości żałobnej konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz zauważył, iż w katastrofie pod Smoleńskiem każdy Polak stracił kogoś bardzo sobie bliskiego, «a czasem przełożonego». Dyplomata miał na myśli między innymi prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w latach 2008-2010, marszałka Macieja Płażyńskiego, któremu obecny konsul generalny RP w Grodnie podlegał, jako ówczesny dyrektor generalny Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».


Iness TODRYK-PISALNIK

Przy Krzyżu Katyńskim na cmentarzu garnizonowym w Grodnie

– Dla nas żaden z poległych w katastrofie nie był przełożonym, ale było wśród nich dużo naszych przyjaciół, którzy wstawili się za Polakami na Białorusi w najtrudniejszych dla nas chwilach – przypomniał z kolei Mieczysław Jaśkiewicz.

Uczczenie ofiar katastrofy smoleńskiej na terenie konsulatu – było początkiem obchodów smutnej rocznicy. Wieczorem tegoż dnia działacze ZPB złożyli kwiaty i zapalili znicze przy Krzyżu Katyńskim na cmentarzu garnizonowym w Grodnie, oddając hołd ofiarom Zbrodni Katyńskiej i tym, którzy tragicznie zginęli w drodze do Lasu Katyńskiego, do którego lecieli, aby uczcić pamięć ofiar NKWD w 70. rocznicę jednej z najstraszniejszych zbrodni reżimu stalinowskiego.

Wieczorem Polacy Grodna mieli okazję pomodlić się za ofiary Tragedii Smoleńskiej i ofiary Zbrodni Katyńskiej podczas Mszy św. w kościele Pobernardyńskim.

Andrzej Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Modlitwa w intencji ofiar katastrofy


Olga JABŁOŃSKA

Chór «Społem»

Polacy Mińska oddali hołd ofiarom katastrofy

Wspólną modlitwą podczas Mszy św. w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem oraz okolicznościowym koncertem w wykonaniu chóru «Społem» oddali hołd ofiarom Tragedii Smoleńskiej w jej IV rocznicę Polacy Mińska.

Uroczystości żałobne odbyły się w kościele pw. św. Szymona i Heleny. Mszę świętą celebrował ksiądz proboszcz Władysław Zawalniuk, a we wspólnej z działaczami Oddziału ZPB w Mińsku i innymi wiernymi modlitwie uczestniczyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, w tym ambasador RP w Mińsku Leszek Szerepka z małżonką.

Zwracając się do zgromadzonych w świątyni, ambasador Szerepka mówił o tym, jak duże znaczenie w życiu człowieka odgrywa pamięć o zmarłych, modlitwa o ich dusze oraz godne pamięci zmarłych życie w zgodzie z własnym sumieniem.

Nabożeństwu w intencji ofiar Tragedii Smoleńskiej towarzyszyła oprawa muzyczna w wykonaniu chóru «Społem» pod kierownictwem Aleksandra Szugajewa. Zakończyły się żałobne uroczystości koncertem okolicznościowym w wykonaniu chóru «Społem».

Olga Jabłońska z Mińska

Zapomniana Białoruska Lista Katyńska

Dyskusja pt. «Zapomniana lista» odbyła się w Mińsku 15 kwietnia z okazji 74. rocznicy rozstrzelania przez NKWD oficerów Wojska Polskiego na terenie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Biorący udział w spotkaniu białoruski badacz zbrodni sowieckich, historyk Ihar Kuzniacou, opowiedział zebranym o problemie, związanym z odnalezieniem tzw. «Białoruskiej Listy Katyńskiej», na której figuruje blisko 4 tysiące nazwisk obywateli przedwojennej Polski – ofiar jednej z najokrutniejszych zbrodni reżimu stalinowskiego. Badacz szczegółowo opowiedział o znanych historykom sowieckich dokumentach archiwalnych, opisujących przebieg dokonanego przez NKWD w 1940 roku masowego mordu na Polakach. Przedstawił też własną analizę procedur, wykorzystywanych przez NKWD w Mińsku podczas rozstrzeliwań tzw. «kontyngentu polskiego» w latach 1940-1941. Zdaniem Kuzniacowa, nie warto zawężać okresu dokonywanych przez Sowietów egzekucji na Polakach do wiosny 1940 roku. Nie mniej okrutnie wyglądała prowadzona przez NKWD w czerwcu 1941 roku «ewakuacja» więźniów z aresztów i zakładów karnych, którzy często byli rozstrzeliwani.

Wspominając o napadzie ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 roku, uczestnicy dyskusji przypominali, iż przez Polaków jest on nazywany «agresją» i «czwartym rozbiorem Polski», natomiast część historyków białoruskich postrzega wydarzenia września 1939 roku jako «akt sprawiedliwości historycznej», dokonany przez Związek Radziecki, który «przyszedł z pomocą braciom Białorusinom i Ukraińcom».

Wskutek «braterskiej pomocy» w niewoli radzieckiej znalazła się znaczna część nie tylko żołnierzy Wojska Polskiego i policjantów, lecz także pracowników polskich urzędów państwowych oraz zwykłych cywili. Aresztowania polskich obywateli trwały od września 1939 roku po czerwiec 1941 roku. Część aresztowanych znalazła się w łagrach GUŁAG-u, a rodziny aresztowanych były poddawane bezwzględnym deportacjom.

Obywatele polscy, skazani na śmierć na mocy decyzji Politbiura KC WKP(b) z dnia 5 marca 1940 roku, zostali straceni w Katyniu, Ostaszkowie, Miednojem, Charkowie, Kijowie, Mińsku, a także w więzieniach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

Personalia Polaków, którzy zginęli w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, ustalono dzięki odnalezionej i przekazanej Polsce przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy tak zwanej «Ukraińskiej Liście Katyńskiej», na której figuruje 3435 nazwisk ofiar.

Zdaniem większości białoruskich badaczy zbrodni stalinowskich, powinna istnieć także «Białoruska Lista Katyńska» z nazwiskami 3870 polskich obywateli, straconych na terenie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Zdaniem redaktora portalu Istpravda.ru, doktora nauk historycznych Ihara Mielnikawa, rozpatrując kwestię «Białoruskiej Listy Katyńskiej» niepoprawne jest mówienie, iż znajdują się na niej nazwiska wyłącznie oficerów Wojska Polskiego. Jak podkreślił ekspert, na mocy rozkazu Berii Nr 00350 z dnia 22 marca 1940 roku «O rozładowaniu więzień NKWD USRR i BSRR» do stolicy Białorusi sowieckiej zwieziono nie tylko polskich wojskowych i policjantów, lecz także cywilów, przede wszystkim ziemian, osadników pracowników administracji państwowej, z których wielu także było straconych przez NKWD.

Mielnikau opowiedział uczestnikom dyskusji historie kilku obywateli polskich pochodzących z terenów Zachodniej Białorusi, których nazwiska prawdopodobnie figurują na wciąż nieujawnionej «Białoruskiej Liście Katyńskiej».

Przypomnijmy, iż według prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki «Białoruska Lista Katyńska» nie istnieje, gdyż, jak stwierdził w grudniu 2012 roku: «Na terytorium Białorusi radzieckie NKWD nie rozstrzelało w 1940 roku ani jednego Polaka».

Z powyższym stwierdzeniem nie zgadzają się ani polscy, ani białoruscy historycy. Białoruscy badacze twierdzą wszakże, iż wśród ofiar Zbrodni Katyńskiej byli obywatele polscy różnych narodowości, również Białorusini. – Zbrodnia Katyńska jest wspólnym bólem zarówno dla Polaków, jak i Białorusinów – podsumował dyskusję w Mińsku w 74. rocznicę Zbrodni Katyńskiej Ihar Mielnikau.

a.pis.



Andrzej PISALNIK

«Tylko we Lwowie» śpiewa wokalista Andrzej Aniśko wraz z chórem «Głos znad Niemna»

Spotkanie wielkanocne w Grodnie

Ponad stu członków Oddziału Miejskiego Związku Polaków na Białorusi w Grodnie spotkało się 22 kwietnia, aby złożyć sobie nawzajem życzenia wielkanocne. Spotkanie grodzieńskich Polaków uświetnił koncert zespołów i artystów, działających przy ZPB.

Po życzeniach, złożonych grodzieńskim Polakom przez prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza, program artystyczny poprowadziła pełniąca obowiązki prezesa grodzieńskiego oddziału ZPB Janina Sołowicz. Życząc miłej zabawy pod dźwięki polskiej muzyki, Janina Sołowicz zapowiedziała występ reprezentacyjnego chóru ZPB «Głos znad Niemna». Kierowany przez Pawła Kmiecika i Weronikę Szarejko zespół wokalny tradycyjnie zaprezentował wysoki poziom wykonania popularnych polskich piosenek.

Miłą niespodzianką dla Polaków grodzieńskich był występ wokalisty chóru Andrzeja Aniśki, który wniósł do koncertu przedwojenny lwowski akcent kresowy, wykonując wraz z chórzystami przebój Henryka Warsa z 1939 roku «Tylko we Lwowie».

Kolejnym wokalistą, który zaśpiewał solo kilka popularnych utworów biesiadnych, między innymi przebój znakomitego polskiego showmana Rudiego Schuberta «Wszystkie rybki» oraz kochane przez kresowian «Hej, sokoły», był znakomity Mikołaj Żurniewicz.

Wprowadzona w świetny biesiadny nastrój publiczność gromkimi brawami powitała jeden z najmłodszych, działający od roku przy ZPB, zespół folklorystyczny «Przyjaciele». Koncert zakończył występ grodzieńskiego kompozytora Aleksandra Markiełowa, który wprowadził zgromadzonych w nastrój zadumy i refleksji lirycznymi utworami «Modlitwa» i «Deszczowe lato».

Po koncercie grodzieńscy Polacy częstowali siebie nawzajem daniami, które przynieśli na spotkanie ze swoich rodzinnych stołów wielkanocnych. Po świątecznym posiłku starsi i młodsi działacze Związkowi bawili się przy dźwiękach współczesnej polskiej muzyki estradowej.

IT-P



Marek ZANIEWSKI



Marek ZANIEWSKI

XX konkurs pisanek w Indurze

Pisanki, kraszanki, farbowanki, drapanki oraz wypieki wielkanocne w kształcie zajączków, baranków i inne przysmaki, tradycyjnie spożywane na święto Wielkiej Nocy – tego wszystkiego nie zabrakło w koszyczkach mieszkańców Indury, uczestniczących w dorocznym, organizowanym przez miejscowy oddział ZPB konkursie pisanek.

Organizowany co roku w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, przypadającą na pierwszą niedzielę po Wielkanocy, konkurs cieszy się dużą popularnością wśród indurczan. Zwłaszcza wśród najmłodszych, którzy wraz z rodzicami przygotowują się do konkursu, przejmując od starszego pokolenia tajemnice wielkanocnego zdobnictwa.

Tegoroczny, jubileuszowy, konkurs pisanek w Indurze zaszczycił obecnością pochodzący z tej miejscowości prezes Związku Polaków na Białorusi Mieczysław Jaśkiewicz.

a.pis.

Rękodzielnicy w Polsce

Udanym udziałem w dorocznym Jarmarku Tradycji Wielkanocnych w Siedlcach oraz w Kiermaszu Wielkanocnym w Terespolu odznaczyli się członkowie Stowarzyszenia Twórców Ludowych, działającego przy Oddziale ZPB w Brześciu. Tworząca w technice ludowego malarstwa na szkle Maria Kulecka została wyróżniona dyplomem organizatorów Jarmarku w Siedlcach.



Anna ADAMCZYK

Twórczynie ludowe z Brześcia

Doroczny Jarmark Tradycji Wielkanocnych odbył się w Siedlcach, jak co roku, dwa tygodnie przed świętami Wielkiej Nocy – 5 i 6 kwietnia. W zorganizowanych przez siedlecką firmę Arche S.A. we współpracy ze Stowarzyszeniem Wspólnota Nadbużańska targach przedświątecznych uczestniczyło 110 rękodzielników z całej Polski, głównie z Podlasia i Mazowsza. Ludową sztukę kresową reprezentowali natomiast twórcy z Ukrainy i Białorusi.

Tradycyjnie dużym zainteresowaniem siedlczan cieszyły się wyroby rzemiosła artystycznego, związane z nadchodzącymi świętami: pisanki, palmy oraz dekoracje koszyczków na święconkę. Nie zabrakło także artystycznych wyrobów z zakresu: rzeźby ludowej i sakralnej, płaskorzeźby, haftu, metaloplastyki, ceramiki, wyrobów z gliny, biżuterii artystycznej, kompozycji z suszu, rękodzieł na bazie wosku oraz malarstwa na płótnie i szkle. W ostatniej dziedzinie rzemiosła artystycznego wyróżniały się prace brzeskiej rękodzielniczki Marii Kuleckiej, która za prezentowane przez nią obrazy na szkle otrzymała od organizatorów wyróżnienie specjalne w postaci Dyplomu.

W Niedzielę Palmową rękodzielnicy z Brześcia z powodzeniem uczestniczyli także w zorganizowanym przez Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu Kiermaszu Wielkanocnym. Była to znakomita okazja dla ludowych artystów, żeby zaprezentować i sprzedać artystyczne wyroby o tematyce świątecznej: ozdoby, stroiki, dekoracje i inne związane ze świętami Wielkiej Nocy przedmioty.

Anna Adamczyk z Brześcia



Anna ADAMCZYK

Uczestnicy warsztatów podczas pracy

Warsztaty rękodzieła

Przez dwie niedziele przed nadchodzącą Niedzielą Palmową członkowie Stowarzyszenia Twórców Ludowych, działającego przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Brześciu, prowadzili dla dzieci i dorosłych przedświąteczne warsztaty plastyczne.

Polacy Brześcia mieli okazję nauczyć się od mistrzów rękodzieła robienia ozdobnych palm wielkanocnych, między innymi z wykorzystaniem gałązek z «kotkami» wierzby.

Uczestnicy warsztatów uczyli się także dekorowania koszyczków na święconkę, robienia wielkanocnych stroików oraz pisanek.

Rękodzielnicy «zdradzili» swoim uczniom tajemnice rozmaitych technik dekoracyjnych, z których szczególnym zainteresowaniem cieszyła się technika decoupage (tzw. technika serwetkowa), którą wykorzystywano do zdobienia wydmuszek z jajek.

Zadowoleni z nabytej wiedzy i umiejętności uczestnicy warsztatów dziękowali swoim mistrzom za naukę rękodzieła, którą będą mogli wykorzystać podczas przygotowania ozdób do zbliżającego się święta Wielkiej Nocy.

Anna Adamczyk z Brześcia


Książki z Polski cieszyły się dużym zainteresowaniem grodzieńskich Polaków

Iness TODRYK-PISALNIK

Darczyńcy z Polski odwiedzili Grodno

Inicjator ogólnopolskiej akcji «Z książką na Wschód» eurodeputowany Paweł Kowal oraz przedstawiciele polskich mediów, wspierających zbiórkę podręczników do nauki języka polskiego i literatury w języku polskim dla Polaków na Białorusi i Ukrainie, odwiedzili w Palmową Niedzielę Grodno i Związek Polaków na Białorusi.

– Po raz pierwszy jestem w Grodnie i jestem pod ogromnym wrażeniem od atmosfery polskości, którą tu spotykamy na każdym kroku – mówi nam Michał Szułdrzyński z dziennika «Rzeczpospolita». Znany publicysta i politolog dodaje, że nie spodziewał się zobaczyć tylu Polaków na odprawianej po polsku Mszy świętej w grodzieńskim kościele. – Zabrałem ze sobą z domu nawet palmę wielkanocną, a tu zobaczyłem wypełniony po brzegi kościół, w którym wszyscy wierni stali z palmami! – dzieli się spostrzeżeniem nasz rozmówca. O miłym zaskoczeniu faktem pielęgnowania przez grodzieńskich Polaków polskiej tradycji katolickiej mówił podczas spotkania z działaczami ZPB także Paweł Kowal. Eurodeputowany dziękował obecnym na spotkaniu prezesowi ZPB Mieczysławowi Jaśkiewiczowi oraz przewodniczącej Rady Naczelnej organizacji Andżelice Borys i wszystkim działaczom ZPB za działalność, dzięki której duch polskości w mieście nad Niemnem nie zanika. – Patrząc na was Polacy z Warszawy, Krakowa, Białegostoku wzruszają się, gdyż dajecie nam bardzo wiele, pielęgnując polskość i zachowując polską tożsamość w niełatwych warunkach – mówił Paweł Kowal, zauważając, iż wymyślona przez niego wspólnie z Andżeliką Borys akcja wsparcia Polaków za wschodnią granicą Polski podręcznikami do nauki języka polskiego i literaturą polską wynikła z poczucia wdzięczności ze strony Rodaków w Polsce i podziwu dla Rodaków na Wschodzie, zachowujących swoje korzenie wbrew niesprzyjającemu często otoczeniu i nieprzychylnej polityce władz. Eurodeputowany zauważył, iż Rodacy w Polsce masowo poparli akcję «Z książką na Wschód», czego skutkiem stało się uzbieranie ponad 26 tysięcy nowych, prosto z księgarni, książek.


Fragment «Pana Tadeusza» czyta Martyna Marczyk z Baranowicz

Iness TODRYK-PISALNIK



Inscenizacja pt. «Inspiracje Pana Tadeusza» w wykonaniu uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB

Iness TODRYK-PISALNIK

– Większość z nich trafiła, czy wkrótce zostanie dostarczona na Białoruś, a reszta trafi na Ukrainę, choć obecnie sytuacja w tym kraju jest bardzo skomplikowana – podkreślił Kowal. Dziękując za piękną akcję poparcia oświaty polskiej na Białorusi przez Rodaków w Polsce Andżelika Borys i Mieczysław Jaśkiewicz mówili, iż książką polską są zainteresowane prowadzone przez ZPB ośrodki nauki języka polskiego w całej Białorusi, czego dowodem jest obecność na spotkaniu w Grodnie przedstawicieli najstarszej na Białorusi szkoły polskiej – Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach.

Grodzieńskie spotkanie Rodaków z Białorusi i Polski zostało połączone z przygotowaną przez Dział Oświaty ZPB uroczystością z okazji 180. rocznicy ukazania się epopei narodowej autorstwa Adama Mickiewicza «Pan Tadeusz». Uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie zaprezentowali zebranym inscenizację pt. «Inspiracje Pana Tadeusza». A potem odbyło się czytanie fragmentów nieśmiertelnego dzieła Wieszcza, w którym udział wzięli: Martyna Marczyk z Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach, Alina Tawrel, absolwentka Polskiej Szkoły w Grodnie, a obecnie – studentka IV roku wydziału dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Andżelika Borys oraz Paweł Kowal.

Andrzej Pisalnik


Uczestnicy konkursu

«Mistrz Ortografii» rozstrzygnięty!

Anfisa Sawościna, uczennica Polskiej Szkoły w Grodnie, zwyciężyła 26 kwietnia w konkursie «Mistrz Ortografii», zorganizowanym przez Związek Polaków na Białorusi we współpracy z Instytutem Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Laureatka konkursu otrzymała prawo do podjęcia studiów polonistycznych na siedleckiej uczelni z zagwarantowanym stypendium.

Razem do konkursu przystąpiło trzydziestu ośmiu młodych ludzi z Grodna, Baranowicz, Brześcia i Lidy. Wśród reprezentowanych przez młodzież uczelni najlepiej wypadła Polska Szkoła w Grodnie. Poza zdobytym przez Anfisę Sawościnę pierwszym miejscem, trzy uczennice tej właśnie placówki edukacyjnej podzieliły ex aequo drugie miejsce w zmaganiach z testem ortograficznym. Został on opracowany do celów konkursowych przez wchodzące w skład jury konkursu przedstawicielki Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczo--Humanistycznego (UPH) w Siedlcach: dyrektor Instytutu prof. nzw. UPH, dr hab. Violettę Machnicką i dr Barbarę Stelingowską, asystentkę w Zakładzie Literatury Polskiej XIX, XX wieku i Krytyki Współczesnej Instytutu.

Szczęśliwymi zdobywczyniami drugiego miejsca w konkursie «Mistrz Ortografii» zostały: Bożena Żerebiło, Ewelina Ustach oraz Jana Wieczerzyńska. Wszystkie dziewczyny, podobnie jak zwyciężczyni, będą mogły podjąć nieodpłatne studia polonistyczne na uczelni w Siedlcach. – Co się tyczy stypendium, Związek Polaków na Białorusi będzie szukał możliwości, żeby dziewczyny je otrzymywały – mówi współorganizator konkursu ze strony Związku Polaków, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Według Andżeliki Borys konkurs «Mistrz Ortografii» jest początkiem szerszej współpracy między ZPB a siedlecką uczelnią. Jak zapewniły jej przedstawicielki: Instytut Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej UPH w Siedlcach ma zamiar zapraszać typowaną przez ZPB młodzież z Białorusi do udziału w organizowanych przez uczelnię konkursach, seminariach, konferencjach i innych przedsięwzięciach akademickich.

Z blisko czterdziestu uczestników konkursu «Mistrz Ortografii» nikt w minioną sobotę nie pozostał bez nagrody. Organizatorzy konkursu przygotowali bowiem dla młodych miłośników ortografii polskiej nagrody pocieszenia w postaci wydań encyklopedycznych, słowników, gadżetów elektronicznych oraz słodyczy.

O zwyciężczyni konkursu «Mistrz Ortografii» Anfisie Sawościnej wiadomo, że pochodzi z rodziny mieszanej: jej tata jest Rosjaninem, a mama – Polką. Laureatka jest zafascynowana zgłębianiem wiedzy o języku polskim oraz polskich tradycjach i historii.

a.pis.

Bezpłatne wizy Schengen dla uczniów

Konsulat Generalny RP w Brześciu informuje, że od 1 maja 2014 r. wnioski o wydanie wiz dla uczestników wycieczek grupowych (osoby do 18 roku życia) dla uczniów szkół podstawowych i średnich znajdujących się w brzeskim okręgu konsularnym, oraz dla opiekunów tych grup, będą przyjmowane z pominięciem rejestracji w systemie e-konsulat.

Konsulat Generalny RP na swojej stronie internetowej poinformował, że z wnioskami wizowymi w imieniu uczestników wyjazdu może wystąpić osoba trzecia. Wnioski będą przyjmowane w specjalnie wyznaczonych do tego celu okienkach Nr 9 i 10, na podstawie udzielonego na piśmie pełnomocnictwa.

Ustanawia się limit 100 wniosków wizowych dla wspomnianych grup przypadających na każdy dzień roboczy konsulatu. Grafik składania dokumentów wizowych ustala pracownik konsulatu w okienku Nr 11. Zapisać się można osobiście lub telefonicznie (270021). Początek przyjmowania zgłoszeń na dany miesiąc przypada na pierwszy dzień roboczy miesiąca poprzedzającego złożenie dokumentów (np. zapisy na czerwiec rozpoczynają się 2 maja).

Z prośbą o zwolnienie z opłat konsularnych występuje wyłącznie dyrektor szkoły, którego uczniowie są uczestnikami wyjazdu. Ze zniżek na opłaty konsularne mogą korzystać wyłącznie uczniowie i pracownicy szkół, wyjeżdżający w charakterze wychowawców – opiekunów (na 1 dorosłego opiekuna przypada 5 niepełnoletnich dzieci, przy czym reguła ta nie dotyczy dzieci niepełnosprawnych). W przypadku, gdy liczba nauczycieli – pracowników szkoły przekracza powyższe proporcje, organizatorzy zobowiązani są wskazać osoby, których wnioski wizowe powinny być rozpatrzone na preferencyjnych warunkach. Wnioski innych uczestników wycieczki, osób niezwiązanych ze szkołą, będą rozpatrywane na zasadach ogólnych.

Więcej na stronie: brzesc.msz.gov.pl

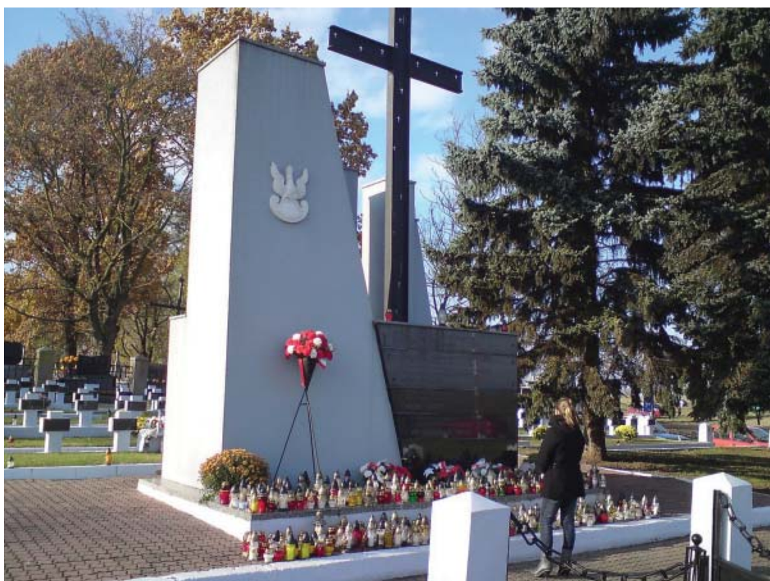


audiovis.nac.gov.pl

Po zwycięskim 4:2 meczu z profesjonalistami z LSGF Kaunas

WKS z brzegów Niemna

Już wkrótce, 3 maja, grodzieńska drużyna piłkarska FK «Niemen» zmierzy się w finale Pucharu Białorusi z soligorskim «Szachciorem». Z tej okazji za portalem «Historyczna Prawda» zamieszczamy artykuł, opowiadający o przedwojennej drużynie piłkarskiej WKS Grodno, której osiągnięcia i duch walki, wciąż inspirują, miejmy nadzieję, współczesnych piłkarzy grodzieńskich oraz grodzieńskich kibiców.


www.1939.pl

Cmentarz wojenny w Milejowie koło Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie pochowani są m.in. żołnierze 96. Lidzkiego pułku piechoty im. Ludwika Narbutta

W latach 30. minionego stulecia drużyna WKS (Wojskowy Klub Sportowy) Grodno dominowała w Białostockim Okręgowym Związku Piłki Nożnej (OZPN). W dwudziestoleciu międzywojennym, najpierw jako WKS 76. pp (76. Lidzki pułk piechoty im. Ludwika Narbutta), a później już jako WKS Grodno, drużyna z brzegów Niemna tylko raz, w 1935 roku, nie zdobyła tytułu mistrza okręgu.

Jedną z przyczyn doskonałych sportowych wyników grodnian było to, że w barwach WKS Grodno grali wybitni piłkarze, trafiający do grodzieńskiego garnizonu w celu odbycia zasadniczej służby wojskowej. Wystarczy wymienić Jerzego Hasselbusza z «Warszawianki», który po wojnie został znanym polskim sędzią piłkarskim, gracza reprezentacji narodowej, pomocnika krakowskiej «Garbarni» – Adama Chaliszki, napastnika Leona Gabrysiaka, Kazimierza Skrzypczaka, Diasa, Buga, Cygana, Kapczewskiego, pomocnika Stępińskiego, obrońcę Keszkowskiego, bramkarza Miniewskiego.

A jednak trzon drużyny WKS Grodno stanowili rodowici grodnianie. Wśród nich należy wymienić napastnika Eugeniusza Adamczyka, który w sezonie 1938 roku strzelił aż 30 (!) z 57 zdobytych przez drużynę bramek. Jego brat Tadeusz wraz z Konstantym Mielnikowem stanowili wspaniały duet pomocników. Bramkarz Zenkow, obrońcy – Poburenny, Jurgielewicz, Gajdul, pomocnik Wacław Sidorowicz, napastnicy – Władysław Adamczyk, Leon Łupaczyk, Dacewicz, Krysiak.

Grodzieńscy wojskowi grali w zielono-czerwonych strojach. Prezesem klubu był płk. dypl. A. Żurakowski, kierownikiem selekcji piłkarskiej – por. Bronisław Dowgiało. Warto zaznaczyć, iż w klubie dużo uwagi poświęcano dorastającemu pokoleniu piłkarzy.

W 1931 roku WKS 76.pp, zdobywając 25 punktów, po raz pierwszy sięgnął po tytuł mistrza Okręgu Białostockiego. A w następnym roku wygrał ze swoim najgroźniejszym rywalem «Jagiellonią» Białystok z wynikiem 6:2. W sezonie 1938 roku grodnianie wygrali 11 z 12 meczy, remisując w jednym. Za rok (sezon 1938/1939), podczas ostatnich przedwojennych mistrzostw, WKS Grodno zdeklasował drużynę Makabi Łomża z wynikiem 13:1.

W 1939 roku grodzieńska drużyna zagrała mecz towarzyski z profesjonalnym litewskim klubem LSGF Kaunas, wygrywając z Litwinami 4:2.

Nie przypadkowo pierwszy w Grodnie stadion z prawdziwego zdarzenia zbudowali wiosną 1924 roku żołnierze 76. Lidzkiego pułku piechoty im. Ludwika Narbutta (dzisiaj jest to stadion uniwersytecki na ulicy Zacharowa, gdzie trenuje FK «Niemen» Grodno).

W dniu meczu, a przypadały one zazwyczaj na soboty po południu lub wieczorem, w Grodnie odbywało się prawdziwe święto. W gazetach zamieszczano obszerne ogłoszenia, a w mieście rozwieszano afisze.

W dniu meczu na stadionie grała orkiestra wojskowa, mieszkańcy całymi rodzinami wybierali się kibicować ulubionej drużynie. Niektóre źródła podają, że na każdy mecz przychodziło ponad 10 tysięcy kibiców. Trudno się nie zgodzić z opinią, że o takiej frekwencji większość współczesnych białoruskich i polskich klubów piłkarskich może tylko pomarzyć.

Podczas niemieckiej okupacji reprezentacja piłkarska Grodna grała na byłym stadionie WKS. Ale to była już zupełnie inna drużyna. Mecze grodzieńskich drużyn piłkarskich odbywały się na stadionie WKS także po wojnie. W piłkę nożną grano tu do lat 60. minionego stulecia, do momentu, gdy zbudowano w Grodnie stadion «Czerwony Sztandar».

Koniec istnienia WKS Grodno wiąże się z wybuchem drugiej wojny światowej. 76. Lidzki pułk piechoty im. Ludwika Narbutta przerzucono na zachód, gdzie grodnianie walczyli z Niemcami w składzie Armii «Prusy».

5 września 1939 roku wydano rozkaz o wycofaniu się armii, ale on nie dotarł do dowództwa 76. pułku piechoty. Wskutek tego grodnianie, zamiast się wycofać, zaatakowali pozycje niemieckie, wypierając z nich przeciwnika.

Niemcy wprowadzili jednak do walki siły pancerne, które rozstrzygnęły losy starcia. 76. Lidzki pułk piechoty im. Ludwika Narbutta został całkowicie zniszczony. Ci, którzy przeżyli, trafili do nazistowskiej niewoli i zostali zabici. Wśród poległych bohatersko żołnierzy Wojska Polskiego było wielu grodzieńskich piłkarzy.

Rusłan Kulewicz/Istpravda.ru/T-styl.info


Irena BIERNACKA

Wycinanie krzaków i korzeni drzew przed kwaterą żołnierzy AK

Akcja pod Paszkiewiczami

Polacy z Lidy i Radunia zorganizowali 29 marca wspólne sprzątanie na cmentarzu katolickim obok leżącej niedaleko Radunia w rejonie werenowskim wsi Paszkiewicze.

Cmentarz pod Paszkiewiczami leży na terenie zalesionym i z każdym rokiem zarasta coraz bardziej. Nagrobkowe pomniki są zagrożone zniszczeniem poprzez coraz bardziej wystające z ziemi korzenie drzew i krzaków. – Dlatego postanowiliśmy tej wiosny przeprowadzić gruntowne sprzątanie na tym cmentarzu, powycinać niszczące pomniki krzaki i korzenie, wyremontować i pomalować niszczejące nagrobki – mówi prezes Oddziału ZPB w Raduniu Halina Żegzdryń. Polska działaczka cieszy się, że z pomocą członkom jej oddziału w słoneczny sobotni dzień przybyli Rodacy z Lidy – centrum sąsiadującego z werenowskim rejonu lidzkiego.

Wspólnymi siłami Polacy z Radunia i Lidy nie tylko posprzątali zeszłoroczne liście i wycięli niszczącą pomniki roślinność. Mężczyźni wyremontowali zniszczone pomniki i pomalowali je.

W akcji sprzątania na cmentarzu pod Paszkiewiczami licznie uczestniczyła raduńska i lidzka młodzież, dla której prace przy grobach przodków stały się niecodzienną lekcją historii. Dlatego zwłaszcza, że na cmentarzu pod Paszkiewiczami znajdują się nie tylko groby miejscowych mieszkańców wyznania katolickiego, lecz także odrestaurowana dwa lata temu staraniami Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK, kwatera żołnierzy Armii Krajowej, o których informuje zawieszona na jednym z krzyży i wykonana przez Marcina Bieńkowicza z Muzeum AK w Krakowie, tablica z imionami poległych obrońców Kresów.

Irena Biernacka z Paszkiewicz


polacygrodzienszczyzny.blogspot.com

Młodzież odwiedza Józefa Nowika

Patrioci z Lidy w hołdzie kombatantom

Polska młodzież patriotyczna z Lidy w święto Wielkiej Nocy odwiedziła z darami miejscowych kombatantów Armii Krajowej, a kilka dni później sprzątała kwaterę żołnierzy AK w Surkontach.

Akcję obdarowywania paczkami z żywnością polskich kombatantów środowisko polskiej młodzieży patriotycznej miasta Lidy zorganizowało już drugi raz. Poprzednim razem młodzież odwiedzała kombatantów polskich Lidy i okolic w Święta Bożego Narodzenia.

Podobnie jak poprzednim razem, młodzi ludzie zawitali między innymi do Józefa Nowika, Franciszka Szamreja, Edwarda Akuszewicza i Alfonsa Rodziewicza. Głównym celem akcji paczkowej, jak zaznaczają młodzi polscy patrioci, «jest pokazanie tego, że polska młodzież ziemi lidzkiej pamięta o swoich bohaterach i ich zasługach».

Pamięć o bohaterach AK i ich zasługach nie ogranicza się tylko do bezpośrednich kontaktów młodzieży z kombatantami Armii Krajowej. Młodzi ludzie już od trzech lat opiekują się rozsianymi po ziemi lidzkiej grobami polskich żołnierzy. Kilka dni po obdarowaniu bohaterów AK z okazji Wielkanocy, młodzi ludzie zorganizowali akcję sprzątania i porządkowania kwatery ich poległych w boju z NKWD 21 sierpnia 1944 roku pod Surkontami towarzyszy broni.

polacygrodzienszczyzny.blogspot.com

Dlaczego Białorusini marzą o Karcie Polaka?



Na ulicach Grodna spotykają się ludzie, którzy zastanawiają, jakby tu Kartę Polaka zdobyć. To jest dopiero marzenie! A ty jeszcze nie masz? – pyta jeden drugiego. Ja? Ja – nie, nie mam podstaw do ubiegania się o nią. I ja jakichś szczególnych podstaw nie mam, ale podobno babka do pierwszej klasy w polskiej szkole chodziła, trzeba tylko to udowodnić. – Ależ wiadomo, że do polskiej chodziła, bo innych wtedy w ogóle nie było!

W mieście można spotkać ludzi zajętych poszukiwaniem w swoich żyłach choćby dziesiątej części polskiej krwi. Tylko ciekawe, w jaki sposób oni to ustalają? – zastanawia się Siarhiej Astraucou w swoim blogu na portalu Svaboda.org.

Niektórzy mają prościej – dziadkowie służyli w Wojsku Polskim albo nawet brali udział w wojnie obronnej w 1939 roku. Jeden mój znajomy, miejscowy historyk, lubi się czasem ze mną podroczyć: «Białorusini – mawia, jako pierwsi rzucili się na Kartę Polaka, to patrioci tylko w gębie!». Ale na dokument ten mogą liczyć potomkowie wszystkich obywateli przedwojennej Polski, dawnych Kresów, które sięgały prawie do Witebska. Dziś żyją oni na terytorium całej Białorusi, przemieszali się, zawierali małżeństwa z ludźmi Wschodu.

Może to oznaczać, że za jakiś czas, teoretycznie cały kraj, z powodu jednego człowieka będzie bardziej kochać nie Białoruś, ale Polskę, która razem z Kartą Polaka daje konkretne przywileje. Polska w tym sensie działa jak związek zawodowy, powiedzmy – jak «Solidarność». Wyciąga do ciebie rękę, wspiera. Pragnienie, żeby się do niej zapisać – na skalę masową, kto by sobie tego odmówił, jeśli twój «związek zawodowy» cię nie broni, tylko ściąga z pensji na swoje utrzymanie? Po nim możesz się tylko «niespodzianek» spodziewać, a to wartość zarobków nagle straci trzy razy na wartości, a to władza obdarzy Cię upokarzającym przydomkiem «narodziec».

Na przejściu granicznym w Kuźnicy Białostockiej do autobusu wchodzi polski sierżant-dowcipniś, zbiera paszporty. Wiele dziewczyn i kobiet (dziesięć – dwanaście) spośród pasażerów ma Kartę Polaka. Sierżant uśmiechając się zadaje im pytanie, które pojawia się na egzaminie na Kartę. Święto Konstytucji, Święto Niepodległości? Mojej sąsiadce trafia się pytanie «z brodą»: kto był pierwszym królem Polski? – Bolesław Chrobry – odpowiada. Sierżant robi duże oczy i mówi: – Dopiero po raz drugi od czasu, gdy je zadaję, usłyszałem prawidłową odpowiedź, przyznaje.

Skąd się wzięła, ściśle mówiąc Karta Polaka? Przypominam: rok 2005. Grodno. Zjazd Związku Polaków. Białoruskie władze oburzone: wybrano na prezesa nie «ich» człowieka. Jak to? Dlaczego? Takie rzeczy się nie zdarzają! «Kto w tym domu rządzi»? Ministerstwo Sprawiedliwości nie uznaje wyników wyborów. Ktoś radzi: trzeba powtórnie zebrać delegatów i wybrać odpowiedniego człowieka (zaczynają się gorączkowe poszukiwania kandydata). Teraz kierownictwo ZPB odmawia wykonania polecenia. I zaczyna się nierówna walka: milicja, areszty, sądy. Kończy się wejściem OMON-u do siedziby ZPB w Grodnie, zatrzymaniem tych, którzy się tam znajdowali. Po wszystkim milicjanci wzięli budynek «pod ochronę», przed działaczami.



Działacze ZPB wraz z Polakami z Litwy i Ukrainy demonstrowali w Warszawie, domagając się uchwalenia przez Sejm RP Karty Polaka, na którą czekali od kilkunastu lat. Dzięki ich poświęceniu Kartę Polaka udało się uchwalić tuż przed rozwiązaniem Sejmu RP V kadencji w 2007 roku

Ale władza zorganizowała inny, swój Związek Polaków, ten wcześniejszy został uznany za nielegalny. I najprawdopodobniej nie zostanie nigdy zarejestrowany. Czasem nieprzyjemnie aż było nawet patrzeć na nowych przewodniczących legalnej organizacji białoruskich Polaków, kandydatury których odpowiadały władzom z Mińska. Jeden na przykład, nie był członkiem związku, ba – nie mówił nawet po polsku, a konferencje prasowe po wyborach, a raczej po mianowaniu na stanowisko, prowadził po rosyjsku.

Na co w ogóle liczyła władza: że Polska będzie tak jak dotąd finansować ZPB, a oni będą dyktować, co mają robić Polacy, jak mają żyć? Jednym słowem, i karać, i nagradzać wedle własnego uznania? Bardzo naiwne! A on co, miał zbędne pieniądze, żeby finansować swój nowy ZPB? Wątpliwe. Przytoczę dość znamienny, świeży przykład. Poproszono mnie, bym znalazł artykuł z czasopiśmie «Magazyn Polski», z okresu, gdy jeszcze nikt nie niepokoił organizacji. Gdzie szukać? W bibliotece ZPB, tym bardziej będzie okazja, by zerknąć, co się dzieje u «prorządowych». Na drzwiach (biblioteka znajduje się w suterenie) – informacja po rosyjsku: «Jestem w dziale przeróbki». Gdy wychodziłem z budynku, na górze otworzyło się okno i niczego sobie kobitka po rosyjsku zapytała, czego potrzebuję? Nie bez zdziwienia odpowiedziałem jej po polsku. Następnego dnia kartka «o dziale przeróbki» wisiała na swoim miejscu. Wszedłem na piętro wyżej, drzwi do kierownictwa ZPB były zamknięte.

Następnego dnia zadzwoniłem do biblioteki. Automatyczna sekretarka powiedziała mniej więcej, że: ten numer telefonu jest teraz niedostępny. Poszedłem po raz trzeci, ale teraz, jakby specjalnie na mnie, na drzwiach siedziby (już nie biblioteki) czekała napisana po rosyjsku kartka: «Bibliotekarz jest na zwolnieniu lekarskim i będzie chory jeszcze przez prawie cały miesiąc».

Dlaczego władze zdecydowały w 2005 roku «usadzić» ZPB? Skąd to wszystko? Może z powodu raportu służbowego o działalności Związku Polaków. Wszystko zostało rozebrane na części pierwsze. Wniosek: dzieci członków ZPB korzystają z przywilejów: otrzymują pomoc humanitarną, regularnie odpoczywają latem na obozach w Polsce. Pojawił się u nich kompleks «wyższości», co stwarza niezdrową atmosferę w szkołach, pozostali uczniowie czują się niepewnie, zwłaszcza gdy dzieci członków ZPB popisują się przed nimi.

Uczucia narodowe – sprawa delikatna. W takich przypadkach mówią: wymaga to chirurgicznej wirtuozerii, a nie «słoni w składzie porcelany». Przypominam: w odpowiedzi na zaistniałą sytuację, po trzech latach Polska, w 2008 roku zaczęła wydawać Kartę Polaka, aby pomóc polskiej mniejszości.

Nie wykluczone, że w polityce narodowościowej władza stawia sobie za wzór Stalina (nie znając innych). Jednak on, tak czy owak pozwoli na stworzenie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i zgodził się na białorutenizację, a dopiero potem zaczął stosować represje, a oni zaczęli od zamknięcia białoruskich szkół i prześladowania za białoruskość.

Przykro patrzeć, jak władza próbuje zapobiegać, przeszkadza w rozpowszechnianiu Karty Polaka. Przyjmuje ukazy, zarządzenie i zakazy. Ale spójrzmy na to poważnie: jedynym wyjściem, by zachować jeszcze twarz, byłoby ogłosić, że wprowadza się Kartę Białorusina. Ale zabawa nie na swoim podwórku, to dla władzy za trudne. No bo po co władzy zagraniczni Białorusini, skoro nawet swoi są niepotrzebni? Kpiąc sobie, z rozkoszą nazywa ich «świadomymi». Dlatego oni, świadomi Białorusini, coraz częściej patrzą w stronę Polski, pielęgnują w swoich duszach nadzieję o wyjeździe do Polski. A przy okazji: najbardziej aktywnym białoruskim działaczom, dziennikarzom, pisarzom z Białegostoku nie wydano białoruskich wiz.

W całym świecie ceni się świadomych obywateli, tylko naszej władzy podobają się nieświadomi, «Białorusini według danych w paszporcie», «Ni pies, ni wydra». Wiadomo, takimi ludźmi łatwiej się rządzi. Władzy nie żal jest Białorusinów, dla niej to tylko «narodziec». Jednak nie wszyscy zgadzają się z tym przezwiskiem.

Na początku roku padła liczb – wydano 42 tysiące Kart Polaka, ale nikt nie wie, ile jeszcze ludzi ją otrzymało i otrzyma w przyszłości. Chętnych jest coraz więcej. Najważniejsze jak się okazuje, to determinacja człowieka, żeby znaleźć jakieś podstawy, no i nauczyć się kilku nieskomplikowanych rzeczy: kolor polskiej flagi, kilka dat i zwrotów «dzień dobry», «dziękuję bardzo», «do widzenia».

Cytuję fragment dyskusji internetowej: «Chęć polskich władz, by pomóc swoim rodakom i przywrócić ojczyźnie swoich obywateli (tak jest tam napisane) jest zrozumiała i godna pochwały, ale po Kartę Polaka ubiegają się ludzie, którzy nie zawsze nawet wiedzą, jak wygląda godło i flaga Polski». Nie wiemy, czy naprawdę tak jest, ale sami mieszkańcy Grodna wymyślili na ten temat anegdotę: «pytają kolejnego pretendenta do Karty, czy zna polski hymn? A on nagle zaczyna skakać. – A któż go w naszym mieście nie zna? – odpowiada: «Sto lat, sto lat!».

Sokrat Janowicz mawiał czasem: czy nie w każdym Białorusinie można znaleźć kroplę żydowskiej krwi? O polską krew w Białorusinie tym bardziej nie warto się martwić. Tak więc nie wykluczone: za pewien czas władza nagle, ku swojej uciesze dowie się, że zmniejszyła się wreszcie ilość świadomych Białorusinów, i niestety (dla białoruskiej władzy), zwiększyła się liczebność świadomych Polaków (czego władza zupełnie nie oczekiwała). I może wreszcie pożałuje, że nieroztropnie postąpiła «najeżdżając» kiedyś na polskich działaczy. Jednak «pociąg» odjeżdża coraz dalej, a podróż powrotna nie została przewidziana. Niестety, на жаль.

Siarhiej Astraucou/ Svaboda.org

Posiadacze Karty Polaka szybciej uzyskają obywatelstwo

– Chcemy ułatwiać osiedlanie się w Polsce obywateli innych państw o polskim pochodzeniu – powiedział minister Sikorski, prezentując raport «Polska służba konsularna w 2013 r.». Przypomniał, że 1 maja wejdzie w życie nowa ustawa o cudzoziemcach, która umożliwi posiadaczom Kart Polaka uzyskanie pozwolenia na pobyt w naszym kraju, a w konsekwencji otrzymanie polskiego obywatelstwa.

Prezentując 28 marca raport «Polska służba konsularna w 2013 roku» Sikorski poinformował, że w 2013 roku złożono prawie 28 tys. wniosków o wydanie Karty Polaka, z czego 89 procent na Białorusi i Ukrainie, 3,5 tysiąca w Rosji, i 1,6 tyś. w Kazachstanie. Minister zapowiedział, że niebawem zacznie działać polski konsulat w Doniecku na Ukrainie oraz placówka dyplomatyczna w Smoleńsku w Rosji.

Posiadacze Karty Polaka szybciej uzyskają obywatelstwo. Odpowiadamy także na postulaty środowisk polonijnych i chcemy ułatwić osiedlanie się w Polsce obywateli państw obcych pochodzenia polskiego – oświadczył Sikorski dodając, że za miesiąc, 1 maja wchodzi w życie znowelizowana ustawa o cudzoziemcach, która umożliwi posiadaczom Karty Polaka uzyskanie zezwolenia na pobyt w kraju, a w perspektywie nabycie polskiego obywatelstwa. Minister zapowiedział, że jego resort pracuje nad tym, aby czas, po którym będzie można uzyskać obywatelstwo, skrócić do dwóch lat.

Nowa ustawa o cudzoziemcach umożliwia posiadaczom Karty Polaka, zamierzającym osiedlić się w Polsce, uzyskanie zezwolenia na stały pobyt w kraju, a następnie, w ciągu trzech lat, nabycie polskiego obywatelstwa.

W dokumencie przygotowanym przez MSZ poruszony został problem sprawnej obsługi wizowej na Białorusi. Według MSZ winę za kulejący system ponosi strona białoruska, która nie wydaje zgody na zwiększenie obsady polskich konsulów oraz uniemożliwia zastosowanie outsourcingu na usługi wizowe. MSZ podkreśla jak istotnym problemem jest działalność hakerska, wymierzona w internetowy system rejestracji wizowej. Antidotum na problemy ma być wprowadzony do połowy 2014 roku call center w okręgu konsularnym mińskiego konsulatu.

Całość raportu http://www.msz.gov.pl/resource/3d6a430a-d0c4-425a-8647-02ae7b4128f8:JCR



Iness TODRYK-PISALNIK

Ksiądz biskup Józef Staniewski dzieli się wspomnieniami

«Pielgrzym» w galerii «Na Płocie»

«Zachęcam, aby mieszkańcy Grodna odwiedzali tę wystawę i przypominali sobie o uwiecznionym na zdjęciach wydarzeniu nie tylko przy okazji odbioru wiz» – mówił podczas otwarcia wystawy «Pielgrzym» na terenie Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie, szef placówki, konsul generalny Andrzej Chodkiewicz.

Wystawa zdjęć autorstwa białostockich fotografów Piotra Sawickiego i Andrzeja Sokólskiego pt. «Pielgrzym» przypomina o pobycie w Białymstoku, podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 roku, papieża Polaka, błogosławionego Jana Pawła II.

Obecny na wernisażu biskup pomocniczy Diecezji Grodzieńskiej Józef Staniewski po obejrzeniu prezentowanych na wystawie zdjęć podzielił się wspomnieniem z wydarzeń, które miały miejsce 23 lata temu. Wówczas, jeszcze jako seminarzysta, Józef Staniewski wraz z setkami wiernych z Białorusi udał się do Białegostoku, by modlić się wspólnie z papieżem. – Każde miejsce na spotkaniu z Ojcem Świętym było zarezerwowane dla konkretnych pielgrzymów i gości uroczystości, ale mówiliśmy wszystkim, że jesteśmy z Białorusi, z Grodna, dzięki czemu przydzielono nam miejsce, w którym okazaliśmy się bardzo blisko papieża – wspominał ksiądz biskup.

O obecności grodnian i pielgrzymów z Białorusi na spotkaniu z Ojcem Świętym w Białymstoku w czerwcu 1991 roku świadczą prezentowane na wystawie fotografie. Na kilku z nich nad tłumem wiernych jest dobrze widoczny transparent, wykonany przez seminarzystów utworzonego niespełna rok przed IV Podróżą Apostolską Jana Pawła II do Polski Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie: «Grodno/Seminarium Duchowne/Czekamy!!!».

Wystawę «Pielgrzym» w improwizowanej galerii, noszącej nieoficjalną nazwę «Na Płocie», na terenie konsulatu otwarto na cztery dni przed oczekiwaną kanonizacją błogosławionego Jana Pawła II. – Musieliśmy z tej okazji przypomnieć grodnianom, że Grodno było obecne na spotkaniu z Ojcem Świętym w Białymstoku – wytłumaczył sens inicjatywy polskiej placówki dyplomatycznej w Grodnie jej szef Andrzej Chodkiewicz. Konsul generalny zaznaczył, że do wystawy zostały dobrane mianowicie takie zdjęcia, na których obecność pielgrzymów z Białorusi na spotkaniu z papieżem Polakiem jest widoczna.

Wystawa «Pielgrzym» w galerii «Na Płocie» w Grodnie została przygotowana dzięki wsparciu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, będącego właścicielem wystawionych zdjęć.

IT-P



Marek ZANIEWSKI

Eugeniusz Kuchta opowiada o schorzeniach kręgosłupa



Marek ZANIEWSKI

O żołnierzach AK Ziemi Lidzkiej opowiada Witold Iwanowski

Prelekcje u Polaków Lidy

Eugeniusz Kuchta, grodzieński specjalista w zakresie profilaktyki chorób neurologicznych, oraz znany grodzieński krajoznawca i publicysta Witold Iwanowski, na zaproszenie prezes Oddziału ZPB w Lidzie Swietłany Worono, odwiedzili 30 marca z prelekcjami miejscowych Polaków.

Spotkanie odbyło się w lidzkiej dzielnicy Mołodiożnyj i zgromadziło około dwudziestu miejscowych Polaków, zainteresowanych tematami prelekcji.

Eugeniusz Kuchta swój wykład poświęcił schorzeniom kręgosłupa. Opowiedział o najczęściej występujących objawach, świadczących o problemach z kręgosłupem. Specjalista w dostępnej formie udzielił obecnym rad między innymi w zakresie tego, jak należy się poruszać podczas robienia porządków domowych oraz podczas prac na działce, aby zapobiec bólom kręgosłupa. Udzielił też rekomendacji kierowcom i pasażerom, podróżującym na długie odległości na przykład w autobusach, co należy robić w podróży, aby uniknąć problemów ze zdrowiem.

Witold Iwanowski za podstawę dla swojego wykładu wybrał wydany niedawno przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku kalendarz «Żołnierze Polski Podziemnej», zilustrowany portretami między innymi kresowych bohaterów Armii Krajowej autorstwa malarzy z działającego przy ZPB Towarzystwa Plastyków Polskich. Iwanowski, który udzielał konsultacji historycznych autorom wykorzystanych w kalendarzu portretów dowódców i żołnierzy AK, opowiedział o bohaterskich, choć tragicznych, losach sportretowanych AK-owców, akcentując uwagę na postaciach z kalendarza, których życie i walka o wolną Polskę była związana z Ziemią Lidzką.

Swietłana Worono, dziękując prelegentom, wyraziła nadzieję, iż gościnne wizyty z prelekcjami Polaków z Grodna, będących specjalistami w różnych dziedzinach, staną się dobrą tradycją w kierowanym przez nią Oddziale ZPB. Goście wyrazili z kolei przekonanie, iż w tak dużym, zamieszkałym na połowę przez Polaków, mieście, jakim jest Lida, na pewno nie brakuje własnych specjalistów, którzy mogliby odwiedzać z wykładami na różne tematy na przykład Polaków Grodna.

a.pis.

Sprzątanie wokół szpitalnej kaplicy

Terytorium wokół niedawno poświęconej kaplicy pw. Matki Bożej z Lourdes na terenie Lidzkiego Centralnego Szpitala Rejonowego porządkowali 5 kwietnia członkowie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Lidzie.

Pracami porządkowymi, celem których było sprzątanie śmieci i liści po zimie oraz przygotowanie gleby do sadzenia w niej kwiatów i innych roślin dekoracyjnych, kierował kapelan Lidzkiego Centralnego Szpitala Rejonowego ksiądz Jerzy Biegański. Wśród Polaków, biorących udział w pracach porządkowych, byli współfundatorzy kaplicy szpitalnej, której uroczyste poświęcenie przez biskupa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza odbyło się 11 lutego tego roku w Światowym Dniu Chorego. W tym dniu katolicy wspominają patronkę lidzkiej świątyni szpitalnej Matkę Bożą z Lourdes, gdzie 11 listopada 1858 roku Boża Rodzicielka objawiła się biednej dziewczynce Bernadetcie Soubirous, obecnie francuskiej świętej Kościoła katolickiego.



Ilrena BERNACKA

Kaplica pw. Matki Bożej z Lourdes w szpitalu lidzkim powstała dzięki staraniom kapelana szpitalnego księdza Jerzego Biegańskiego przy wsparciu lidzkich przedsiębiorców oraz wiernych katolickich, wielu, z których działa w miejscowym oddziale ZPB. Imiona fundatorów kaplicy można przeczytać na jednej ze ścian świątyni, zwanej przez księdza Jerzego «aleją fundatorów».

Irena Biernacka z Lidy

Życzenia

Szanowny Kazimierzu Jodkowski,
prezes Towarzystwa Lekarzy Polskich przy ZPB,

Z okazji tak pięknego Jubileuszu – 70-lecia urodzin – moc najserdeczniejszych życzeń: mocnego zdrowia na długie lata życia, pogody ducha, wielu radosnych chwil, wielu powodów do radości oraz Bożego błogosławieństwa i opieki Najświętszej Maryi Panny.

Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu

Szanowna Tereso Sieliwończyk,
dyrektor Domu Polskiego w Baranowiczach,

Z okazji Jubileuszu urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia: wiecznej wiosny w sercu, mnóstwa radości w każdej chwili, wielu sił, by z uśmiechem przyjmować nawet niedogodności losowe, zdrowia, szczęścia, a także Bożego błogosławieństwa i opieki Matki Bożej.

Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu


GŁOS

Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Korekta: **Danuta KARPOWICZ**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**

e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**


Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP


Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»